

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

W miasteczku Komarnie, w cyrkule samborskim, powstała d. 24. sierpnia r. b. o 1 godz. popołudniowej tak gwałtowna burza z nawałnicą, że kilka domów zrujnowała, mury od ognia porozwalała, i dachy pozrywała. — Stoletnie lipy koło kościoła o. l. z korzeniem powywracała. — Wszyscy mieszkańcy byli tak okropnym strachem przejęci, iż rozumiano, że całe miasto w powietrze wyniesione zostanie. —

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylja.

Dnia 10. maja udzielił minister sprawiedliwości zgromadzonej w Rio de Janeiro izbie reprezentantów następującego zdania sprawy o stanie kraju:

„Dostojni i wielce szanowni reprezentanci narodu! Wszystko to, co mam wpanom udzielić, ma charakter smutku, a jednak przyszłość w smutniejszym jeszcze okazuje się swietle, jeżeli opatrność nie oświeci wpanów przy pracach szczególniej ważności, któremi wpanowie na posiedzeniach niniejszych zatrudniać się macie. Być może, iż moja wyobraźność, tylu nieszczęsnymi przerażona wypadkami, które w całym państwie tak nagle po sobie nastąpiły, że siły moje, w walce z tylu przeciwnościami wyczerpane, i że duch mój, zbyt mało sobie radzić mogący, nadto zbliżonem może wystawia mi nieszczęście, daleko jeszcze być mogące. — Lecz jestem Brazylijaninem, los ojczyzny mojej cięży mi na sercu, i mam przed oczyma tak dawne, jak i nowe przykłady, ażebym nie miał zadrzeć na widok rozszerzającą się ducha rewolucyjnego w Brazylii.“

Spokojność i bezpieczeństwo publiczne. W prowincjach Para, Maragnan, Ceara, Pernambuco, Bahia, Espirito-Santo, Cujaba, i Goyana duch rewolucyjny najbardziej się rozszerzył. Powstania, uczynione przez niespokojne i chciwe sławy umysły, a wsparte przez wojsko, które zboczyło z drogi powinności i honoru, utworzyły w ogóle ów rodzaj wzburzenia; wicherzający w ogóle ów rodzaj wzburzenia; wicherzający one prowincyje. Wszystkie prowincyje te cie-

sza się w tej chwili pozorną spokojnością. W prowincji Ceara uwolniona jest w tym czasie od więzień Pinto Madeiry, gdyż, jak najnowsze wiadomości opiewają, mieszkańcy prowincyi najsilniejszy dali mu odpór, a pograniczne prowincyje przygotowywały się dać pomoc ich usiłowaniam. Inne prowincyje uczuły mniej więcej wrazenie tego ducha szału, lecz w ich stolicach pokój nie został zaburzony, ich pola nie były niepokoione.“

„Stolica państwa od kwietnia r. b. w ciągłej zostawała niespokojności. Gdzie wyuzdanie raz panować zaczęło, tam je z trudnością utłumić można. Opłakania godne wypadki z d. 14. lipca i 7. października zaszyły w oczach wpanów. Usiłowania osób, zajmujących się utrzymaniem porządku, takowy aż do dziś dnia utrzymać zdołały; lecz w wicieniu tej pozornej spokojności potworzyły się partyje, poukładano plany, a rząd, nie mający prawnych środków do przeszkodzenia temu, ujrzał się być do tego cośnie-nym położenia, iż jedynym jego środkiem pomocy jest przygotowanie się do boju. — Gwa-pierwsza partyja, w klubie federacyjnym utworzona d. 3. z. m. rozpoczęła walkę, lecz jej nadzieje zawiedzione zostały, rachuby jej okazały się fałszywemi, a ta garstka buntowników, co miała śmiałość przeciw całej stolicy wystąpić, odebrała zuchwałości swojej nagrodę. Partyja restauracyi, zapowiedziana przez bezczelnego Caramuru, i przygotowywana w tajnym zgromadzeniu towarzystwa konserwacyjnego, z niemniejszą wystąpiła śmiałością. Skutek był taki sam prawie. — Jest to rzeczą bolesną, ale potrzebną, ażebym oświadczył, że Boa-vista jest stolicą rokoszandów; że z tamtąd przybyły owe dwa działa, których wydanie rządowi przez dot kilka pod rozmaitemi pozorami zwlekano, że słudzy palacu tworzyli czoło zbiegowiska, i że naczelnicy onegoż w ustawicznych byli związkach z osobami, które w palacu rządzą.“

»Mości panowie! Te niezaprzeczone dowody powinny wpanów przekonać o wielkości niebezpieczeństwa, na jakie wystawiona jest osoba i interes młodego monarchy pod dozorem człowieka, któremu go wpanowie powierzyliście. Jeżeli sam nie jest w porozumieniu, to jest tyle

niezdolnym, że tego nawet nie wiedział, co całe miasto widziało od dawnego czasu, a jeśli wiedział o tém, nie wszakże nie uczynił do odwrócenia niebezpieczeństwa, które nie zmierzalo do niczego, jak tylko do oddalenia wychowanka jego od tronu. — Partyje te istnieją dotąd, są bardzo liczne i nie poprzestają co rżać nowe knować spiski, mające zamiar zrobić z Brazylji ciało bez głowy, bez reprezentacyi narodowej. Zresztą głos publiczny wymienia hersztów rokoszu i rząd zna ich dokładnie; lecz środki, podawane przez prawa do schwytania i ukarania ich, są niedostateczne; Są ludzie sądzący mieć prawo do najwyższych urzędów, a którzy niczego nie zaniedbują do dogodzenia dumie swojej, która ich pożera. Pokój i wewnętrzne bezpieczeństwo nie mogą się zgodzić z obecnością ludzi takich. Wojsko liniowe całkiem prawie zniknęło ze stolicy; straż, rondy, służba policyjna wyłącznie prawie stały się ciężarem gwardyi narodowej; ciężar taki jest nieznośny. — Od 6 miesięcy odrywani są obywatele od dziennych zatrudnień, zwyczajna lub nadzwyczajna służba wyrwa ich co chwila z wygod domowych, i z pewnością wiele podzięki winna ojczyzna wierności, patriotyzmowi i nieustraszonemu umysłowi gwardzi narodowej stolicy; dała ona innym prowincyjom przykład co wykonać jest w stanie szacunek ku prawom, tudzież miłość ku ojczyźnie.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Portugaliya.

Z Lizbony piszą pod d. 28. lipca: Pułki nr. 7 i 3, jakoteż ochotnicy z Cintra odebrali rozkaz do pochodu, i jeszcze tego tygodnia wyruszają. Pułk 4, który wczoraj i dzisiaj nadciągnął z Setubal, ma również niezwłocznie pójść na północ. Na Tag zawinęły okręty francuzkie: liniowy Marengo i korwety Egle i Creole, i połączyły się z eskadrą angielską przed naszym portem.

Gazeta Lizbońska z d. 31. lipca umieściła następujący raport jenerała Santa Marta o potyczkach w d. 22. i 23. lipca, do hr. Barbacena: »Wspanie! Od dnia 18. aż do dnia dzisiejszego (26.) nie mogłem jwpanu przesłać dokładniejszego raportu o poruszeniach czwartej dywizyi, pod mojemi rozkazami będącej. W d. 18. rano poczęły wojska przeprować się na prawy brzeg rzeki Douro. Pierwsza brygada przeprowała się w dniu 19go rano i zajęła stanowisko w Sobrado, a ja sam, z 6 działami, batalijonem królewskich ochotników z Villonia i 4 szwadronami jazdy, przeprowałem się rano d. 20. pod Corvoeiro, i złączym-

szy się z pierwszą brygadą, stanąłem tego samego dnia w Recareln; 4 godziny drogi w strobie północnej od rzeki, Tak więc kolumna moja uszła 9 godzin drogi, bardzo uciążliwej dla artyleryi i przez wysokie góry Aguias de Sousa. W d. 21. ruszyłem do Ponte Ferreira, gdzie zająłem stanowisko i w dniu tym połączyłem się z drugą brygadą pod rozkazami brygadyjera Ozorio, i z trzecią brygadą pod brygadyjerem Cardozo. Tak więc na stanowisku w Granja czyli Ponte Ferreira zebrały się 1sza, 2ga i 3cia brygada dywizyi piechoty, 3 szwadrony jazdy z Chaves, szwadron policyi oporiskiej, z 10 działami. Spodziewałem się, że nazajutrz 4ta brygada przejdzie Douro i że mogą się połączyć. Buntownicy, którzy nie mogli poruszenia mojego na północy odkryć, nie bronili mi przejścia; atoli gdy się dowiedzieli, że 1sza brygada jest w Ponte Ferreira, przybyli tamże nazajutrz, d. 22., w 5000 ludzi, z działem sześćcio funtowém i moździerzem 5 1/2 cala mającym otworu, i uderzyli na forpocztę 4tej dywizyi, które zwabiły nieprzyjaciela aż na wzgórze między Ponte Ferreira i Vallongo; natenczas kazalem ruszyć batalijonowi królewskich ochotników, wspartych 2 kompanijami grenadyjerów pułku piechoty z Valmea i pułków milicyi z Braga i Basto. Wzgórza Cruzeiro zostały wzięte i potrzykroć znowu zdobywane, aż nieprzyjaciel odparty usadowił się w gestwinie lasu sosnowego, który był blisko, i w kilku domach, po lewej stronie drogi od Vallongo, gdzie się mocno trzymał. Tymczasem szwadron jazdy z Chaves uderzył na lewém skrzydle na buntowników. Atak ten kierowany był walecznie przez kapitana Antonio Cardozo de Albuquerque, pod którym konia zabito, jakoteż przez podporucznika tegoż samego pułku, Francisco Coelho Texeira, który również konia utracił. Gdy jednak buntownicy ciągle się mocno w lesie i domach utrzymywali, przeto brygadyjer Gouvea Ozorio zrobił z swoją brygadą poruszenie, opanował wzgórze na naszym prawém skrzydle i uderzył na buntowników z boku. Opuścili oni wszystkie punkta swojej linii w zupełnej ucieczce; większa część udała się w kierunku ku drodze z Vallengo idącej. Tu to wielu poległo a wielu było ranionych; utracili oni także moździerz mułami ciągniony, który opanował porucznik królewskich ochotników z Mirandella, Joso Maria Gonzalles, w towarzystwie sierzanta i sześciu strzelców. Prawe skrzydło nieprzyjaciela cofnęło się w zamieszaniu przez góry na nasze lewo. Około wieczora powrócili na swoje leża wszystkie korpusy, które były w ogniu. W nocy z d. 22.

na 23., ścignęli buntownicy wszystko wojsko, jakie mieli, na lewym brzegu rzeki Douro, zerwali most, a zostawwszy w Oporto kilka artylerzystów i dwie kompanije, uderzyli na nowo na 4tą dywizyję w tém samym stanowisku, które dajem wprzody utracili. Postrzegłszy, że kolumna buntowników na przeciw naszemu prawemu skrzydłu spuszcza się z gór, i zajmuje stanowisko w lasku pod miastem Sobrado, po prawej naszego stanowiska, w tyle, a dwie kolumny do ataku zmierzają na nasze centrum i na lewe skrzydło naszej linii, przyczem kolumna lewego skrzydła maszerowała śmiało, zastępując przez to poruszenie kolumnę, która szła ku Sobrado, aby na nasze prawe skrzydło uderzyć z boku, uszykowałem linię bojową na wzgórzach przede wsią Granja, przed czołem małej rzeczki Sousa, po drugiej zaś stronie rzeki, naprzeciw prawej kolumnie nieprzyjaciela, postawiłem trzecią brygadę, pod rozkazami generała Cardozo, dwa szwadrony jazdy i jedno działo. Zaledwie przedsięwziętem te środki, i strzelcy rozpoczęli ogień, gdy generał - major Joao Pasqueira przybył z wojskiem swoim drogą z Baltar, i zajął dobre stanowisko na naszym lewym skrzydle. Po trzechgodzinnym, dobrze utrzymywanym ogniu udało się lewej kolumnie nieprzyjaciela, po większej części z Francuzów i Anglików złożonej, pomimo nieustannego ognia artylerji, pod rozkazami porucznika Acacio Jose Ferreira dobrze kierowanego, zmusić naszych strzelców ze strony od Sobrado do ustąpienia; równie i rezerwy naszych strzelców zmuszone zostały opuścić wzgórze. Nieprzyjaciel starał się korzystać z chwilowego powodzenia, ponieważ na rezerwy naszych strzelców uderzył z bagnetem w rękę, gdy ku wsparciu postawiony dowódzca szwadronu jazdy z Chaves, kapitan Assez, tak zręcznie i odważnie rzucił się na żołnierzy angielskich, w służbie buntowników będących, że ziemia, na którą tak niesłusznie wkroczyli, niebawem ich trupami była zasłana. Chociaż kapitan Assez zaraz w początku ataku, jakoteż jego koń odebrali rany, wszelako przypadek ten nie przeszkodził mu pozostać na czele wojska swojego. Chorąży J. Pinto Coelho z tego szwadronu uderzył z odważą portugalską, przeszło 80 kroków przed szwadronem, jak sam widziałem, na nieprzyjaciela, a kapitanem artylerji konnej, Guerreiro i Monteiro, udało się zmusić zupełnie do ustąpienia tych, którzy się byli zebrali na szczycie znacznego wzgórzka. Wszystkie usiłowania tej nieprzyjacielskiej kolumny cały dzień były paralizowane. Około godziny 3ciej z południa napa-

ził nieprzyjaciel na całej linii; lecz gdy w tej chwili przybył mu na pomoc korpus rezerwowy, przeto utrzymali się buntownicy za pomocą wszystkich sił swoich w dawnym stanowisku, i bój rozpoczął się znowu zacięcię na lewem skrzydle z brygadąjerem Cardozo i w centrum z czwartą brygadą pułkownika Fonseca i z drugą brygadąjerem Ozoiro. Pułk milicyi z Guimareas, zajmujący wzgórze, gdzie się znajdował kapitan Guerreiro z jedną baterją, wytrzymał ogień plutonowy z zimną krwią, jakby wszystko było tylko popisem. Pomimo wszelkiej uporczywości nieprzyjaciela, jaką okazał o godzinie 7mej wieczorem, aby uzyskać pole, tak na centrum naszego stanowiska, jakoteż na prawem skrzydle, daremne były wszystkie jego usiłowania. Gdy słońce zaszło, zwolnił ogień i ze zmierzchem całkiem ustał. Ponieważ korpusy mojej dywizji, naturalnie po dwóch krwawych bitwach, w których przez 9 godzin stały w ogniu, i po utrudzających pochodach niezmiernie były zużożone, a ja mianowicie wziąłem na uwagę, że niektóre oddziały, jakoto 4ta brygada, w kilka godzin po przybyciu do obozu musiała iść do boju, i przy niemożności w tak krótkim czasie uorganizowania dostawy po tej stronie rzeki Douro, a brak żywności uczuć się dawał, byłem więc zniewolony wykonać w nocy z dywizją poruszenie do Baltar, a nazajutrz do Pennafiel, cokolwiek więcej, jak trzy godziny drogi od pozycyi pod Granja, tak po bohater-sku bronionej. Buntownicy cofnęli się do Oporto, i nie dowiedziałem się, aby znowu uczynili poruszenie. Wojska z obojęj strony były się z zaciętością nieprzyjaciół, którzy się serdecznie nienawidzą, a chociaż buntownicy użyli do boju wszystkich swoich sił, a nawet żołnierzy morskich, wszelako nie było na żadnej stronie znacznej korzyści, i wojska cofnęły się na swoje place działań. Przekonany jestem, że gdyby czwarta dywizya miała była wieczorem o godzinie 7mej tylko jeden świeży pułk, byłoby centrum buntowników przełamane, i ich szalony zamiar tego dnia rozstrzygniony i powstanie zniszczone. Dzisiaj i wczoraj przybyło do forpocztów naszej dywizji 40 zbiegów; wszyscy zapewniają, że nieprzyjaciel poniósł niezmierną stratę w zabitych i ranionych w tych dwóch dniach walki; wszystkie szpitale są zapelnione i urządził już nowy, który obejmuje 300 ranionych. Zeznania te zbiegów zgadzają się z zeznaniami mieszkańców Oporto, którzy uciekają, gdy ich chcą zaciągać do wojska. Dywizya pod mojem rozkazami liczy 55 zabitych, a 217 rannych; strata

nieprzyjaciela powinna wynosić 600 ludzi, ponieważ spotkała się w otwartym polu i musiała wytrzymać ogień naszej dobrej artylerji. Do tej liczby nie należy liczyć zbiegów, którzy od 21. przybywają do naszych forpocztów, a których posyłamy do Beiry i Coimbry. — W skutek tego raportu i na polecenie generała Santa Marta przyznał król wszystkie nagrody. W rozkazie dziennym z d. 30. lipca oświadcza ón wicehrabi Santa Marta, jakoteż wszystkim korpusom jego dywizji swoje upodobanie; szesnastu oficerów posuniono na wyższe stopnie. Król jmc wydał wyrok, który przyrzeka zupełną amnestyją wszystkim szeregowym, kapralom i sierżantom, którzy przejdą do wojsk jego z szeregow buntowników.

Hiszpanija.

Buletyny o zdrowiu króla nie wychodzą już od d. 26. lipca, i gazeta z d. 31. zawiera wiadomość, że król już przychodzi szczęśliwie do siebie w St. Ildenfonso.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Gazety londyńskie donoszą: Król spodziewany jest tutaj 15. sierpnia; tego dnia będą zwyczajne u monarchy pokoje, w d. 16. uda się król sam do parlamentu, dla zamknięcia posiedzeń.

Na posiedzeniu izby wyższej w d. 11. sierpnia zapytał się lord Teynham, co się stało z komisyją, która miała rozpoznać stan ubogich. Lord kanclerz odzекł, że na przyszlém posiedzeniu zda dokładny o tém raport. Trzy bile, pomiędzy którými jeden o szczególnych Constablach w Irlandyi, zostały bez dyskusyi po trzeci raz odczytane. Przełożono raport z irlandzkiego bilu o dziesięcinach, i trzecie onegoż odczytanie odłożono na czwartek.

Niemniej szło spieszenie w izbie niższej. Bil względem zniesienia *sinecur* w sądzie kancelaryjnym odczytano po raz trzeci i przyjęto; równie bil względem powozów prowincyjnych, o wsparciu wysp zachodnich. Sir J. C. Hobhouse złożył potem petycją z Westminster, żalającą się, że większość wyborców westminsterskich pozbawiona będzie przy następnych wyborach prawa wyborowego, jeżeli się otrzyma kłausula bilu reformy, nakazująca, aby taksy ubogich i podatki w d. 20. lipca były zapłacone, ponieważ wielu to zaniedbało zapłacić, lub się u nich tego nie upominano. (Uwagi godna, że p. Sir J. C. Hobhouse, który podał tę petycją, jest członkiem ministerjum.) Raport komitetu o niewoli był potem przełożony, jakoteż akta (*minutes of evidence*)

komitetów bankowych. Lord Althorp wniósł potem na odroczenie izby, do 15.

Podług *Courier* ostatnie wiadomości, przez rząd z Irlandyi odebrane, są pomyślniejsze. Lud zaczyna wchodzić w obowiązki swoje względem płacenia dziesięcin i potrzebne sprzedaże odbywają się bez zwyczajnej strasznej opozycji.

P. Elice złożył swój urząd jako sekretarz urzędu skarbowego i na jego miejsce obrany będzie p. Charles Wood, zięć hr. Greya. Pułkownik Grey zastępować będzie uprzednio pana Wood, jako prywatny sekretarz pierwszego ministra.

Podług *Courier* z d. 16. sierpnia układy względem pytania belgijskiego zbliżają się do końca i będą traktatem pokoju załatwione. Listy nasze z Hagi, Amsterdamu i Bruxelli uważają to za rzecz pewną. Król holenderski zezwolił na cztery główne punkta — na rozdzielenie, neutralność, niepodległość i posiadłość terytoryjalną Belgijum; miał on nawet pozwolić Belgijczykom na żeglugę po rzekach śród Holandyi i na wolne używanie gościńców handlowych, wiodących przez jego ziemię limburską do Niemiec. Nakoniec nie obstaje za kapitalizacją długu. Opuszczenie zamku antwerpskiego przez Holendrów nastąpi zaraz po wymianie traktatu pokoju. Nasze listy zapewniają stanowczo, że p. van de Weyer wiezie przyzwolenie króla Leopolda na artykuły przez konferencyją proponowane. Co mówiono o 69. protokule, byloty jedyńc wynalazkiem.

Książę rossyjski Trubeckoj, który w d. 8. sierpnia przybył do Londynu, ma być w ważnym poselstwie przez cesarza rossyjskiego upoważniony.

Według dz. *Dublin Journal* podczas nowych wyborów wystąpi pan O'Connell i pięciu członków jego rodziny jako kandydaci; on sam poda się z Dublina, jego brat z Kerry, które teraz sam pan O'Connell reprezentuje, a jego syn Maurice O'Connell z Clare i t. d.

Francyja.

Moniteur z d. 16. sierpnia donosi o śmierci radcy stanu i byłego dyrektora prac politycznych w wydziale spraw zewnętrznych, barona Bourjot, który po długiej i dotkliwej chorobie umarł. Książę Talleyrand przychodzi do zdrowia. Dalej to pismo donosi: Królestwo ichność Belgijscy jadąc do Belgijum stanęli w d. 13. sierpnia o godzinie 8. wieczorem w Cambraj, gdzie na granicy obwodu miejskiego powitani byli pod oświeconym lukiem przez korpus municypalny i gwardyję narodową, w paradzie stojącą. Królestwo ich-

mość wysiedli do pałacu arcybiskupiego, gdzie był stół przygotowany na 60 osób. Miasto było rzesisto oświecone.

Stan Wandei zawsze jeszcze wzbudza trwogę; podczas gdy *Gazette de France* i *Quotidienne* użalają się na ucisk wojskowy, który generał Drouet tamże wykonywa, gazety wychodzące w Nantes prawie codziennie piszą o rozbojach i zabójstwach, jakich się Szuanowie przeciw pojedynczym żołnierzom lub urzędnikom dopuszczają. W dniu 7. b. m. dano do 6ciu żołnierzom, powracających z Chatillon do Pouzauges, z zasadzką ognia, i 4ch zabito; Szuanie strzelili kulami miedzianymi. W dniu 9. b. m. podobnież młody człowiek z Nantes, o pół mili od miasta, został z zasadzki dwoma kulami ugodzony.

Journal du Commerce umieścił wyjątek z pisma p. Sarrans, wczoraj na widok publiczny wysłęgo, w którym opisuje posłuchanie, udzięłone przez króla podczas zaburzeń dnia 6 i 7. czerwca deputowanym: Lafitte, Arago i Odillon-Barrot, którzy dnia 6. czerwca o godzinie 4. po południu przybywszy do Tuilleryjów, wprowadzeni zostali do pokoju niegdyś sypialnego, Ludwika XVIII., a teraz do pracy króla Filipa przeznaczonego. Król wszędszy bocznymi drzwiami z pokoju królowej, z spokojną twarzą, przyjął ich bardzo grzecznie, oświadczając, że opozycja nie mogła przyjaźniejszych dla niego wybrać członków. Prosił ich siedzięć i sam usiadł, okazując gotowość słuchania ich. Pan Odillon-Barrot, w mowie pełnej uszanowania, oświadczył, że opozycja, równię jak wszysey dobrzy obywatele, ubolęwa i potępia karygodny zamach powstańców, uważa jednak za obowiązek nie tać przed naczelnikiem rządu, że wstęczna polityka jęgo gabinetu, niespełnienie przyrzeczeń i nadziei lipcowych, jednęm słowem, cały system 13. marca jest przyczyną powszechnego nicukontentowania, nienawiści i wojny domowej, która teraz roztacza krew po ulicach Paryża. Przy końcu mowy zaklinał króla, aby raczył wstrzymać rozlew krwi, i wrócił do zasad rewolucyjnej lipcowej. Król odpowiedział, że będąc od nieprzyjaciół napadnięty, służy mu prawo własnej obrony, że nareszcie już czas, tym zaburzeniom położyć koniec, dla tego użył siły zbrojnej, nie przyjął jednak propozycji ogłoszenia Paryża w stanie oblężenia. Co do przyrzeczeń lipcowych, w tych wjęć uczynił, niżeli przyrzekł, a system 13go marca nie jest pana Perrier, ale jęgo własnym dziełem, i jest wyrazem jęgo politycznego przekonania. Żądał potęm król, aby mu przedstawili uciążli-

wości systematu 13go marca. Pan Arago odmalował rozdwojenie, rozdzięrające wszystkie prawie familije, które polityka rządowa stara się między niemi utrzymać; naganiał, że wszystkie prawie urzędy są wręku stronników dawnięjszego rządu, że na rozruchy karlistów obojętnęm rząd patrzy okiem, a prześlęduje mężów lipcowych; że cała Francya utyskuje na bezkarne niepokojenie, które sprawia księżna Berry. Król odpowiedział, że rząd nię ma innych nieprzyjaciół, prócz republikanów i karlistów. Po kilku jeszcze przedstawieniach król oświadczył, że ma sobie za obowiązek wysłuchać reprezentów Francyi w każdym razie, aby się dowiędzięć o potrzebach i życzeniach narodu, że zatęm zawsze z przyjemnością przyjmować ich będzie, i zadosyć uczyni ich przedstawieniom, jeżeli takowe zgadzają się będą z jęgo przekonaniem; ale szczerę mówięc, ponieważ terażnięszy system wypłynął jedynię z jęgo własnego przekonania, żędných przeto w nim zmian przedsiębrać nię widzi potrzeby.

W *Journal du Commerce* czytamy: Listy z Hawanny z d. 27. czerwca donoszą, że podług wiadomości, odebranych z Omoa, cała Guatemała oświadczyła się za Hiszpaniją. W Hawannie uzbrają hiszpańską fregatę Restauracion, która tamże poplynie.

Holandycja.

Jęj wysokość księżna Wejmarska powróciła z Anglii, i w dniu 12. b. m. stanęła w Breda: nazajutrz udała się ze swoim małżonkiem, księciem Bernhardem, do obozu, gdzie kilka dni zabawi.

Cholera wybuchia także w Amsterdamie; do dnia 15. sierpnia zachorowało tamże 7 osób, z których 5. umarło.

Z Bredy donoszą pod dniem 11, że zapowiedziane odniany w stanowisku wojsk pięrszjej i drugięj dywizyi i rezerwy są ukończone; 1sza i 2ga brygada pięrszjej dywizyi opuściły obięć pod Ryen, który zaraz zajęła dywizya księcia Sasko-Wejmarskiego. Generał lejtnant baron van Geen przeniósł swoję główną kwatę znowu do Bredy.

Z obozu pod Quirschot piszą pod dniem 8. b. m. Wojsko doznaje ciągle najlepszego zdrowia; między milicyją są batalijony, w których nię ma ani jednego chorego. Raz na dzień ćwicy się wojsko w broni, w niedzięle po nabożęństwie bywa parada; zresztą dzięć ten poświęcony bywa wzajemnym odwiedzinom przyjaciół i znajomych i zabawom w obozie. Książę feldmarszałek bywa na ćwiczzeniach. Dzisiaj,

jako w dniu, kiedy przed rokiem trzecia dywizya Hasselt zdobyła i osadziła, jego królewiczowska mość już wcześniej znajdował się na polu, przyjęty przez wojsko, dla którego jego pokazanie się jest zawsze szczęśliwem zdarzeniem, podwójnym okrzykiem radości. Ku pamiętce dnia 8. sierpnia raczył jego królewiczowska mość przesłać generałowi lejtnantowi Meyer, piękną, suto złotem wysadzoną szablę honorową, na której po jednej stronie były słowa: »Ku pamiętce na Lowanijum i Hasselt« a na stronie odwrotnej: »Od księcia Oranii, naczelnika wojska.« Do upominku tego dołączony był pochlebny list, w którym książę wyraża, że nie mógł stosowniejszego obrać czasu do przestawienia generałowi tej dla niego dawno przeznaczonej szabli, jak w rocznicę zajęcia Hasselt, na któreto chwalebne tak dla generała jak i dla wojska zdarzenie, niechaj ten dar jeszcze długo przypomina. W tym liście dziękuje jeszcze raz książę dywizji za usługi, okazane pod Lowanijum i Hasselt.

Niemcy.

W dniu 13. sierpnia zjechał następca tronu bawarskiego z Dobberan do Bruckenau. Królowa jej mość i książę Otto dopiero przyszłego tygodnia są spodziewani. Książę Maksymilian Bawarski powracając z Włoch, przybył do zamku Banz.

Szwecya i Norwegija.

Donoszą z Krystyanii z dnia 31. lipca: W d. 28. przybył tu król w pożądanem zdrowiu, przyjęty w pałacu przez członków rady stanu, wyższych oficerów dworu i sztabu, gdy odprawił wjazd przez łuki i przy odgłosie radości wojska i zgromadzonego ludu. W orszaku królewskim znajduje się hr. Brahe i szambelanie hr. E. Lewenhaupt i baron Armfelt. Norwęski minister stanu, p. Loewenskjold, towarzyszył królowi w podróży. Radca stanu Motzfeld i sekretarz stanu Due, już wprzód przybyli.

Król jmc szwedzki uchwalił w dniu 30. lipca, że podział wojska na dywizyje i brygady ustać powinien z dniem 1. października.

Nowy francuzki minister na dworze szwedzkim, hr. Saint Simon, przybył do Krystyanii, i miał w dniu 2. sierpnia u króla posłuchanie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 1. września 1832. — Na tutéjszym targu tygodniowym przeszłego poniedziałku (d. 27. sierpnia) było 229 wołów i 30 krów. Płacono za sztukę po 68 zr. 30 kr. — 100 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 1/2 — 16 1/2, koju 1 1/2 — 3 kamieni.

Z Brodów. — Konsul rossyjski donosi pod dnem 8. lipca, iż tam z ostatniego lipskiego jarmarku przywieziono około 1750 cetn. ręko-dzielnego towaru, co we dwojnásób przewyższa takiż przeszłoroczny przywóz. Towary te stały się przedmiotem znacznych obrotów; do Rossyi przez komorę radziwillowską wysłano ich tyle, że cło w jednym miesiącu czerwca w Radziwillowie wzięte wynosiło przeszło 300,000 r. Tak wielkie ekspedycyje zagranicznych towarów do Rossyi sprawiły, iż kurs rossyjskich asygnatów dochodził do 27 r. 90 kop. srebr. za 100. — Co do handlu płodami rossyjskiemi, najwięcej uderza mniejszy przywóz juchtów. Artykuł ten upadł tu zupełnie, gdyż w saméj Rossyi lepiej się poplaca. Ceny wszakże skór surowych nie tylko nie spadły, lecz ze 4 r. 45 kop. doszły do 5 r. 75 k. za pud. — Welna rossyjska gruba i merynosowa również jest potrzebowana. — Lubo ceny miedzi są niskie, brodczy spekulanci, świadomi wszystkich urzędowych w tej rzeczy postanowień, nie przestają zakupować w rossyjskich guberniach monety miedzianej dawnego stępla, której w ostatnich dwóch miesiącach przywieziono tu kilka tysięcy pudów. (*Tyg. pet.*)

Petersburg d. 8. sierpnia. — Z doniesień otrzymanych tu od władz gubernijalnych okazuje się, iż w gubernii podolskiej dęszce poprawiły nieco zasiew, i w ogóle zboże jare wszędzie jest lepsze od ozimego. — W Białostockim obwodzie urodzaj był mierny (31. maja i 25. czerwca) — w gub. Mohylewskiej w powiecie Kopyskim i Klimowickim grad znaczną sprawił szkodę (25. czerwca). *Tygod. Peterb.*

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś, *Die Braut von Messing, oder: Die feindlichen Brüder*, tragedya w 4 aktach.

Jutro: *Supho*, wielki dramat w 5 aktach.

Po jutrze: Na dochód jipanów Schemenauer i Egelbrecht: *Welche ist die Braut?* kome-dyja w 5 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest N. 35. Rozmaitości.)